

Emilia Fidrysiak

Ikoniczność znaku w fonicznym języku polskim

Językoznawstwo : współczesne badania, problemy i analizy językoznawcze 3,
7-20

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Emilia Fidrysiak

Ikoniczność znaku w fonicznym języku polskim

Bo wszystko pochodzi z języka. Bo wszystko od niego zależy.
Bo, jak powiada Pismo, na początku było Słowo.
Antoni Libera, *Madame*

W artykule tym zajmę się charakterystyką ikoniczności znaku w fonicznym języku polskim. Na podstawie opracowań teoretycznych wykażę, na czym polega istota ikoniczności w językach mówionych.

Język jako „układ” znaków

„Język” jest wyrazem rodzimym, pochodzi z ps. *(j)ęzyk>. Słowo to miało kilka znaczeń, które do dzisiaj się stosuje:

[...] ruchomy narząd w jamie ustnej, organ smaku i główny narząd mowy, przedmiot zbliżony kształtem do języka, mowa, zbiór środków służących do wyrażania myśli i porozumiewania się między ludźmi¹.

Jedną z definicji głosi, że jest to

[...] system znaków (prymarnie dźwiękowych, wtórnie pisanych i in.) służący do porozumiewania się w obrębie danej społeczności².

¹ K. Długosz-Kurczabowa, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2005, s. 208.

² K. Polański, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław 1999, s. 269.

Jeśli zatem język jest systemem, musi więc składać się z jakichś części, elementów, tworzących zamkniętą i zintegrowaną całość. Są nimi znaki. Ferdinand de Saussure, znany językoznawca szwajcarski, w ten właśnie sposób definiuje pojęcie języka. Dzieli mowę na langue, czyli język, system oraz na parole, czyli mowę jednostkową, praktyczną realizację systemu językowego³. Język to

[...] [zasób] wyrazów, zwrotów i form określanych przez reguły gramatyki, funkcjonujący jako narzędzie porozumiewania się przez członków jednego narodu, społeczeństwa⁴.

Mamy zatem pewien zamknięty system, który przejawia się poprzez reguły gramatyki oraz pewien skończony zasób słownictwa, którym posługuje się dana społeczność mówiąca. To właśnie dzięki niej język istnieje⁵. Umożliwia ona porozumienie między członkami jakiejś grupy czy społeczeństwa. Język jest więc tworem społecznym i abstrakcyjnym. Tworem – bo istnieje w czasie i jest w stanie przetrwać przez wieki. Natomiast abstrakcyjny charakter języka przejawia się tym, że poszczególne leksemy oraz zasady gramatyczne odnoszą się do abstrakcyjnych klas zjawisk, a nie do konkretnych faktów językowych. Możemy powiedzieć, że język jest tworem natury społecznej, mającym charakter abstrakcyjny⁶. To wszystko sprawia, że dzięki jego istnieniu ludzie mogą przekazywać swoje myśli, pojęcia, wymieniać się nimi między sobą. W ten sposób tworzy się wspólnota językowa, istnieje życie społeczne. Jesteśmy bowiem „ogarnięci przez język”⁷. Jest on nie tylko formą kulturowo uwarunkowanych wzorów postępowania, ale również sposobem myślenia i poznania rzeczywistości⁸. Za sprawą zdolności mówienia poznajemy świat i ludzi, a także samych siebie.

Język jest więc prawdziwym centrum ludzkiego bytowania⁹.

Pojęcie znaku

Wyraz „znak” pochodzi od ps. *znak>, które powstało od czasownika ps. *znati. Jest to słowo ogólnosłowiańskie, rodzime¹⁰. Znak, czyli

[...] to, co ma poinformować o czymś przez wywołanie określonych skojarzeń (odruchów warunkowych)¹¹.

³ F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa 1961, s. 87.

⁴ M. Szymczak, *Słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 1999, t. A–K, s. 792. Podobną definicję znajdziemy również w innych słownikach, np. w *Słowniku języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1964, t. III, s. 423–424, oraz w *Ilustrowanym słowniku języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 2004, s. 291.

⁵ F. de Saussure, op. cit., s. 87.

⁶ T. Milewski, *Językoznawstwo*, Warszawa 2004, s. 6–7.

⁷ H.G. Gadamer, *Rozum, słowo, dzieje*, Warszawa 1979, s. 47–50.

⁸ R. Grzegorzczkova, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa 2007, s. 12.

⁹ H.G. Gadamer, op. cit., s. 56.

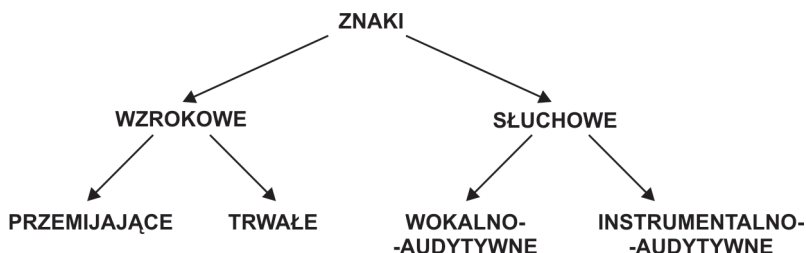
¹⁰ K. Długosz-Kurczabowa, op. cit., s. 550–552.

¹¹ M. Szymczak, op. cit., t. R–Z, s. 979. Podobna definicja również w *Słowniku języka polskiego*, red. W. Doroszewski, op. cit., t. X, s. 1224.

Przekazuje pewne umowne treści, jest oznaczeniem czegoś – wyobrażenie, przedstawienie graficzne, literalne, ruch ręką, głową itp., to, co służy do oznaczania czegoś¹².

Podział znaków według charakteru kanału informacji

Dzięki kanałom przekazu możemy wymieniać informacje poprzez nasze zmysły. Jest więc tyle typów znaków, ile mamy zmysłów. Jednak dwoma najważniejszymi są dla nas wzrok i słuch. Na tej podstawie Milewski dzieli znaki na wzrokowe, które mogą być przemijające i trwałe oraz na słuchowe, w których wyróżnia wokально-audycyjne oraz instrumentalno-audycyjne. Widać to na schemacie sporządzonym na podstawie klasyfikacji Tadeusza Milewskiego¹³:



Źródło: T. Milewski, *Językoznawstwo*, Warszawa 2004, s. 9

Rysunek 1

- a) Do **kodów wzrokowych przemijających** zaliczyć można: mimikę, gesty, ekspresję uczuć. Milewski uważa, że na podstawie tych gestów rozwinęła się „mowa mimiczna głuchoniemych”. Ja natomiast sądzę, że mimika jest tylko jednym z elementów nie-manualnych języka migowego. Zagadnieniem tym zajmę się w kolejnych rozdziałach mojej pracy.
- b) Do **znaków wzrokowych trwałych** Milewski zalicza: ślady stóp zwierząt i ludzi, drogowskazy, strzałki orientacyjne, znaki szlaków turystycznych, różne szczegóły stroju oznaczające przynależność nosiciela do pewnej grupy społecznej (herby, godła państwowe), sygnały kolejowe, okrętowe, wojskowe, dzieła sztuk plastycznych: rzeźby, malarstwa i grafiki, a także pismo.
- c) **Znaki wokально-audycyjne** to np. śpiew ptaków czy mowa ludzka.
- d) Natomiast **kodelem instrumentalno-audycyjnym** może być mowa bębniiona Murzynów¹⁴.

¹² E Sobol, *Ilustrowany słownik języka polskiego*, op. cit., s. 1138–1139.

¹³ T. Milewski, op. cit., s. 9.

¹⁴ *Ibidem*, s. 9–10.

Pojęcie ikoniczności

Mirosław Bańko rozumie pojęcie ikony i ikoniczności w języku w następujący sposób:

Ikonami są mianowicie znaki motywowane podobieństwem do swoich desygnatów, a ikoniczność to cecha znaków mających taką motywację¹⁵.

Znaki językowe dzielą się na arbitralne, czyli niemotywowane, w których nie ma związku między formą a treścią oznaczaną oraz na ikoniczne, inaczej motywowane podobieństwem formy i przedmiotu, który jest oznaczany¹⁶. Termin „ikoniczność” odnosi się do semiotyki Peirce’a, który podzielił znaki na:

- indeksowe – cechuje je zależność fizyczna z przedmiotem, styczność w czasie lub przestrzeni;
- ikoniczne – charakteryzuje je podobieństwo do rzeczy, którą oznaczają;
- symboliczne – które opierają się na konwencji, są arbitralne¹⁷.

Co ciekawe, można podział ten postrzegać także jako trzy sposoby relacji znaku do rzeczywistości. W każdym znaku da się wyróżnić zarówno składnik ikoniczny, indeksowy, jak i symboliczny. Elementy te mogą występować w znaku w różnym natężeniu. Jest to dowód na to, że ikoniczność jest cechą stopniowalną¹⁸. Zatem jeden znak może być bardziej lub mniej podobny do desygnatu¹⁹. Doskonale widać to również w znakach języka migowego.

Ikoniczność w języku fonicznym

Ferdynand de Saussure uznawał za istotę znaku językowego jego arbitralność. Jednak brał pod uwagę również to, że nie wszystkie znaki są niemotywowane. Koncentrował się bowiem jedynie na ich stronie dźwiękowej oraz na zjawiskach morfologicznych z nimi związanych, abstrahując zupełnie od składni języka²⁰. Twierdził jednocześnie, że

[...] im dalej odchodzi się od najmniejszych jednostek znaczących (morfemów), tym bardziej prawdopodobne jest, że struktury wykorzystywane w zestawieniach tych jednostek będą motywowane swoim miejscem i pozycją zarówno we wzorcach syntagmatycznych, jak i paradygmatycznych. Powtarzalność tych wzorców sugeruje analogiczną „kopiowalność”, a zatem pewną formę motywacji²¹.

¹⁵ M. Bańko, *Współczesny polski onomatopeikon. Ikoniczność w języku*, Warszawa 2008, s. 28.

¹⁶ R. Grzegorzczkova, op. cit., s. 16–17.

¹⁷ M. Bańko, op. cit., s. 20.

¹⁸ Ibidem, s. 20.

¹⁹ Ibidem, s. 28.

²⁰ O. Fischer, *Dowody na ikoniczność w języku*, [w:] E. Tabakowska (red.), *Ikoniczność znaku: słowo – przedmiot – obraz – gest*, Kraków 2006, s. 16–17.

²¹ Ibidem, s. 17.

Teorii znaku de Saussure'a przeciwstawia się koncepcja Morrisa. Uważa on, że znak, oprócz strony oznaczanej (semantyki) i oznaczającej (nazwy) posiada jeszcze dwa dodatkowe elementy, którymi są syntaktyka i pragmatyka²².

Badacze języka, tacy jak Jacobson, Sapir, Bolinger czy Fónagry kwestionowali stanowisko de Saussure'a traktujące o arbitralności znaku językowego. Zaznaczyć trzeba, że de Saussure rozumie pojęcie arbitralności jako nieumotywowanie znaku, czyli nierozróżnienia od siebie tych dwóch terminów. Jeżeli znak jest arbitralny, to jest tym samym według niego niemotywowany²³. Można by się oczywiście zastanawiać, czy językoznawca ten nie oddzielił od siebie tych dwóch pojęć celowo i potraktował je jako tożsame, czy też po prostu nie wziął tego istotnego rozgraniczenia terminologicznego pod uwagę.

De Saussure'a interesował język jako system znaków, badał go synchronicznie. Nie wziął więc pod uwagę tego, że znaki, które charakteryzują się brakiem motywacji z punktu widzenia synchronicznego, mogą być prawdopodobnie motywowane diachronicznie. Podział językoznawstwa na diachroniczne i synchroniczne, przyczynił się z pewnością do szerzenia się opinii na temat arbitralności znaku²⁴.

Każdy język naturalny ewoluuje, traci z biegiem czasu swoją ikoniczność, która w początkowych fazach jego rozwoju mogła odgrywać rolę kluczową w tworzeniu się nowych słów. Procesy gramatyzacji czy konwencjonalizacji mogły doprowadzić do powolnego, aczkolwiek sukcesywnego zmniejszania się roli ikoniczności w języku²⁵.

Znak może ulec fonetycznej redukcji i/lub semantycznie zblaknąć w wyniku naturalnych procesów „gramatyzacji” bez dodatkowej, zewnętrznej motywacji pochodzącej od innych znaków. [...] może ulec formalnej lub semantycznej zmianie właśnie z powodu obecności jakiegoś innego znaku [...]²⁶.

Rzeczą naturalną jest, że jedne znaki zastępują inne, te które się „nie przyjęły”. Język ewoluuje, zmienia się, podlega konwencjonalizacji, zatracając tym samym swoją pierwotną ikoniczność²⁷. Jest mu ona już niepotrzebna, skoro powstają znaki arbitralne, które z powodzeniem zastępują motywowane.

Reasumując, uważam, że znak językowy nie wymaga ikoniczności, a wręcz pozbywa się jej z biegiem czasu. W efekcie, znaków motywowanych w języku fonicznym, takim jak język polski, jest stosunkowo niewiele. Zalicza się do nich onomatopeje (np. „miauczeć”) i wykrzykniki (np. „Och!”)²⁸. Zatem ikoniczność w języku fonicznym wiąże się z podobieństwem dźwięku do odpowiadającego mu desygnatu. Uważa się, że okrzyki naszych człokształtnych przodków miały charakter ikoniczny albo indeksowy. Czy zatem system ikoniczny/indeksowy jest w dalszym ciągu elementem systemu języka?

²² J.D. Apresjan, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław 1995, s. 66.

²³ O. Fischer, op. cit., s. 16–17.

²⁴ Ibidem, s. 17.

²⁵ Ibidem, s. 18.

²⁶ Ibidem, s. 18.

²⁷ Ibidem, s. 18.

²⁸ R. Grzegorzczkowska, op. cit., s. 23.

Bouissac odpowiada, iż „ikoniczność nie jest dziś podstawowym motorem napędowym w języku”²⁹. Jednak zgadza się z tym, że jest ona wymyślona przez ludzi³⁰.

W modelu „podwójnego kodowania” Fónagy’ego ikoniczność odgrywa niebagatelną rolę. Według niego, język składa się z dwóch systemów: gramatycznego, który jest konwencjonalny oraz ikonicznego „parajęzykowego systemu semiotycznego”.

[...] kiedy powstaje żywa mowa, przechodzi ona przez procedurę podwójnego kodowania: z jednej strony przez konwencjonalne reguły gramatyczne, a z drugiej – przez motywowane reguły, które Fónagy określa mianem „zniekształczaczy”³¹.

W systemie tym na proces tworzenia wypowiedzi mają wpływ konwencjonalne reguły gramatyki oraz, w tym samym stopniu, ów „zniekształczacz”, który ma charakter ikoniczny³².

Wcześniej wspomniałam, że język ewoluując, traci swoją ikoniczność. Warto zastanowić się teraz nad tym, jakie są na nią dowody w początkowych fazach rozwoju języka oraz odpowiedzieć na pytanie, czy takie w ogóle istnieją. Sądzę, za Vihmanem i DePaolisem, że potwierdzeniem powstania ikoniczności w języku może być zaobserwowana przez nich predyspozycja dzieci do imitowania zachowania dorosłych, swoich rówieśników czy zwierząt. Ta imitacja ma charakter ikoniczny – dziecko słysząc dźwięk, kopiuje go, powiela, naśladuje³³. Według Fónagy’ego, ikoniczność jest „podstawową zasadą żywej mowy i ogólniej – języka naturalnego”³⁴. Sądzę, że odgrywa ona taką samą rolę w językach wizualno-przestrzennych, tyle że imitowany nie jest w tym przypadku dźwięk, ale obraz, znak migowy.

Onomatopeje

Słowo onomatopeja wywodzi się z języka greckiego. Jest to złożenie dwóch wyrazów: *onoma* (‘imię’, ‘nazwa’) i *poieo* (‘tworzę’), co oznacza ‘tworzenie nazw’. W polszczyźnie wyraz „onomatopeja” posiada dwa znaczenia:

- ‘dźwiękonaśladownictwo’, czyli tworzenie wyrazów dźwiękonaśladowczych to znaczenie procesualne (czynnościowe), zależne od tego, czy patrzymy na nie diachronicznie (jako tworzenie), czy synchronicznie (jako użycie);
- ‘wyraz o charakterze dźwiękonaśladowczym’ to znaczenie rezultatywne i ono przeważa w języku polskim. Zalicza się tu wykrzykniki w rodzaju „bzz”, „kuku”, a także ich derywaty: np. „bzykać”, „kukułka”³⁵.

²⁹ O. Fischer, op. cit., s. 27.

³⁰ Ibidem, s. 28.

³¹ Ibidem, s. 29.

³² Ibidem, s. 30.

³³ Ibidem, s. 30–31.

³⁴ Ibidem, s. 30.

³⁵ M. Bańko, op. cit., s. 11.

Mirosław Bańko za najbardziej adekwatną uznaje następującą definicję onomatopei:

Onomatopeja to: 1. tworzenie lub użycie wyrazów z intencją naśladowania dźwięków pozajęzykowych bądź ruchów, którym takie dźwięki mogą towarzyszyć (a także z intencją naśladowania pewnych cech dźwięków mowy, lecz nie ich wiernego powtarzania); 2. wyraz lub wyrażenie będące wynikiem takiego działania³⁶.

W definicji tej uwzględniony został związek dźwięku z ruchem, może on być bowiem źródłem dźwięku. Poza tym dźwięki mogą wzbudzać w nas chęć do rytmicznych ruchów, na przykład do tańca lub klaskania³⁷. Onomatopeje mogą imitować nie tylko dźwięki, ale także ruchy, będące ich źródłami. Ważnym elementem omawianej definicji jest również fakt, że

[...] onomatopeje powstają w wyniku naśladowania dźwięków pozajęzykowych, a nie jakichkolwiek zjawisk akustycznych³⁸.

Należy je zatem oddzielić od krzyków, mruczenia czy jęków, które są nieartykułowane. W przeciwieństwie do onomatopei nie są one wyrazami, ponieważ nie przekazuje się ich za pośrednictwem narzędzi fonologicznych³⁹.

Jeśli onomatopeja ma coś imitować, to należałoby udowodnić jej podobieństwo do zjawisk pozajęzykowych. Grochowski uważa, że nie jest to możliwe, dlatego nie zgadza się z takim pojmowaniem wyrazów dźwiękonaśladowczych⁴⁰. Jednak w literaturze zazwyczaj zwraca się uwagę na to, że istotą onomatopei jest właśnie owa imitacja. Odbiega ona znacząco od dźwięku oryginalnego, więc „naśladowanie nigdy nie jest idealną repliką”⁴¹.

Symbolizm dźwiękowy

Onomatopeje są częścią zjawiska określanego mianem symbolizmu dźwiękowego (inaczej symboliki dźwiękowej). Odnosi się ono do związku znaczeń i dźwięków mowy, innymi słowy „motywacji na poziomie fonologicznym”⁴². Ferdinand de Saussure sądził, że istotą znaku językowego jest jego arbitralność (dowolność)⁴³, tymczasem teza dotycząca korelacji dźwięków mowy i znaczenia słów, podważa stanowisko de Saussure’a. Co więcej, zależność ta jest powszechna w wielu językach. Można powiedzieć, że jest to cecha uniwersalna języków naturalnych⁴⁴. Zgadzam się z tym stanowiskiem, ponieważ sądzę, że ikoniczność, która jest pojęciem nadrzędnym w stosunku do symboliki dźwiękowej⁴⁵, towarzyszyła każdemu językowi w początkowych fazach jego rozwoju. Z biegiem

³⁶ Ibidem, s. 18.

³⁷ Ibidem, s. 16.

³⁸ Ibidem, s. 15.

³⁹ Ibidem, s. 14.

⁴⁰ Ibidem, s. 17.

⁴¹ O. Fischer, op. cit., s. 34.

⁴² M. Bańko, op. cit., s. 18.

⁴³ F. de Saussure, op. cit., s. 79.

⁴⁴ M. Bańko, op. cit., s. 19.

⁴⁵ Ibidem, s. 19.

czasu każdy język staje się coraz bardziej arbitralny, ponieważ jego znaki przekształcają się w formy coraz bardziej oddalone od desygnatów, które oznaczają. Stają się w coraz mniejszym stopniu do nich podobne. Motywowanie przestaje z biegiem czasu odgrywać znaczącą rolę w każdym języku naturalnym⁴⁶. Język dąży do ekonomizacji, chcemy przekazywać jak najwięcej treści przy pomocy jak najmniejszej ilości słów, w czym, moim zdaniem, niewątpliwie pomaga nam między innymi arbitralność znaków.

Nad zależnością pomiędzy dźwiękami mowy a znaczeniem słów zaczęto się zastanawiać już w starożytności. Utworzyły się dwa przeciwstawne obozy: jedni uważali (np. Hermogenes), że nazwy tworzą się na podstawie arbitralnego ustalenia, społecznego uzusu między użytkownikami języka. Byli to reprezentanci stanowiska konwencjonalistycznego, zwanego inaczej teorią *théseï*. Ich przeciwnicy (np. Kratyllos), dostrzegali naturalny związek między nazwą a naturą rzeczy. Było to stanowisko naturalistyczne, tzw. teoria *phýsei*. O dyskusji tej traktuje jeden z dialogów Platona pt. *Kratylos*. Pojawia się w nim także Sokrates, który nie jest reprezentantem żadnego z wyżej przytoczonych stanowisk. Stara się on znaleźć konsensus pomiędzy krańcowym konwencjonalizmem a krańcowym naturalizmem⁴⁷. Ja w sporze tym poparłabym, tak jak Mirosław Bańko⁴⁸, stanowisko Sokratesa. Sądzę, że w języku potrzebna jest tak samo arbitralność, jak i ikoniczność jego znaków. To, że ich poziom może być różny w różnych językach, wynika z tego, iż każdy język znajduje się w innej fazie swojej ewolucji. Oczywiście w językach bardziej rozwiniętych ikoniczność występuje, jednak zajmuje ona raczej niewielki procent ich znaków. Tak się dzieje w językach fonicznych (jeżeli nie we wszystkich, to przynajmniej w większości)⁴⁹. Zupełnie inaczej wygląda to (na pierwszy rzut oka) w językach wizualno-przestrzennych. Ikoniczność w polskim języku migowym wydaje się przeważać, jednak czy tak rzeczywiście jest, mogą pokazać przyszłe badania językoznawców na ten temat.

Zjawisko symbolizmu dźwiękowego przysporzyło językoznawcom wielu problemów z jego zdefiniowaniem. Jest ono bowiem niezwykle trudne do uzasadnienia. Według von Humboldta

[...] wydaje się pewne, że istnieje związek między brzmieniem a jego znaczeniem; jakość jednak tego związku rzadko udaje się precyzyjnie ustalić, często można ją [symbolikę dźwiękową – przyp. aut.] tylko przeczuć, a częściej jeszcze wcale nie można jej odgadnąć⁵⁰.

Niektórzy badacze języka określają symbolikę dźwiękową mianem obiektywnego związku między kształtem dźwiękowym słowa a jego znaczeniem. (np. Voronin, Pavlovskaia). Inni mówią o tym, że określone dźwięki oddają trafnie określone treści (np. Allot).

⁴⁶ O. Fischer, op. cit., s. 16–17.

⁴⁷ M. Bańko, op. cit., s. 20–21.

⁴⁸ Ibidem, s. 20.

⁴⁹ Nie dysponuję tu odpowiednimi danymi, dotyczącymi faktycznej ilości znaków arbitralnych w językach fonicznych, dlatego sugeruję się stanowiskiem Ferdynanda de Saussure'a, który za jedną z cech języka naturalnego uważa jego arbitralność.

⁵⁰ M. Bańko, op. cit., s. 21–22.

Analiza tak obszernego tematu, jakim jest symbolizm dźwiękowy dopiero na początku XX wieku nabrała bardziej zdyscyplinowanej formy⁵¹.

Junzo Kawada, etnolingwista japoński podkreśla rolę symbolizmu dźwiękowego. Wyróżnia dwa jego rodzaje:

- *giongo* – onomatopeje, inaczej ideofony dźwiękowe
- *gitaigo* – ideofony figuratywne⁵².

Zwraca również uwagę na niewielkie zainteresowanie tym tematem z powodu ostrzegania tych wyrażen przez pryzmat ich infantylności. Zatem nie tylko w Europie zjawiska, takie jak symbolizm dźwiękowy, a przez to także ikoniczność, były uważane za nieistotne.

Jednym z wielkich badaczy języka, który postanowił zająć się tym problemem był Roman Jakobson. Negował on tezę Ferdynanda de Saussure'a, która traktuje o arbitralnym charakterze znaku językowego. Jakobson zdawał sobie jednak sprawę, że ikoniczność odgrywa w języku (fonicznym) rolę podrzędną, aczkolwiek niezbędną⁵³.

Scharakteryzuję za Junzo Kawadą najważniejsze punkty jego koncepcji dotyczącej symbolizmu fonicznego:

1. naturę każdego dźwięku powinno się rozpatrywać zaczynając od cech dystynktywnych, które go tworzą;
2. należy zająć się odnawianiem motywacji, bo użycie słów arbitralnych sugeruje mówiącym pewien „sens języka”;
3. należy grupować słowa, których znaczenia i dźwięki są ze sobą powiązane w taki sposób, że nie ma możliwości odsyłania do ich etymologii⁵⁴.

Mianem „cech dystynktywnych” Jakobson określał

[...] ostateczne cechy charakterystyczne rozpoznawalne w chwili słuchania języka mówionego, które ujawniają się w formie opozycji binarnych⁵⁵.

Językoznawca ten dążył do tego, aby określić najbardziej wspólny element języków ludzkich, czyli foniczność⁵⁶. Można by się zastanawiać, co w tej sytuacji zrobić z językami wizualno-przestrzennymi, które z racji odmiennego kanału przekazu foniczne nie są. Czy wobec tego są one językami? Oczywiście, że tak, ponieważ odmiennosc gramatyki tych języków nie przekreśla przecież w żaden sposób ich racji bytu.

Cechy ikoniczności

Wracając do zagadnienia ikoniczności, należy podkreślić, że jest to cecha stopniowalna. Jej najwyższy stopień według Elżbiety Tabakowskiej to identyczność, czyli „tożsamość

⁵¹ Ibidem, s. 22.

⁵² J. Kawada, *Głos. Studium z etnolingwistyki porównawczej*, Kraków 2004, s. 23.

⁵³ O. Fischer, op. cit., s. 15–16.

⁵⁴ J. Kawada, op. cit., s. 29–30.

⁵⁵ Ibidem, s. 35.

⁵⁶ Ibidem, s. 35.

wszystkich cech”⁵⁷. Identyczność w języku fonicznym może realizować się w takich zaimkach, jak „ten”, „ten sam”, „inny”. Samą ikonizację definiuje się jako

[...] podobieństwo między pojęciem i znakiem (językowym), czyli podobieństwo między treścią i formą⁵⁸.

„Podobieństwo” to mniej niż „identyczność”. Jeżeli znak tylko przypomina jakąś rzecz, to może być realizowany zaimkami „tak/taki (jak)”⁵⁹.

Stopniowalność ikonizacji wynika z trzech relacji, jakie mogą zająć między składnikami znaku (*signifiant* i *signifié*), a ikonizacja to według Peirce’a jedna z tych trzech relacji⁶⁰:

1. *firstness* – tzw. potencjalna podstawa ikonizacji. Przedmiot posiada cechy, które mogą posłużyć jako *signifiant* lub *signifié* znaku;
2. *secondness* – tzw. podstawa ikonizacji. Obserwator dostrzega podobieństwo pomiędzy przedmiotem służącym jako *signifiant* oraz obiektem, który może być *signifié*;
3. *thirdness* – połączenie funkcją znaku składników podstawy ikonizacji. Tak tworzy się znak ikonizacyjny⁶¹.

Ikonizacja wiąże się z pojęciem konwencji. Użytkownicy danego języka muszą wiedzieć, co nazywać znakiem. Zatem, do spełnienia wyżej opisanych relacji niezbędna jest konwencja⁶².

Na podstawie podziału ikon wg Peirce’a na obrazy, diagramy i metafory, wyróżnia się dwa podstawowe rodzaje ikonizacji:

1. **Ikonizacja obrazowa** (I rzędu) – charakteryzuje się występowaniem bezpośredniego kinetycznego lub audytywnego powiązania znaku i desygnatu⁶³. Znak występuje w tym przypadku w stosunku 1 : 1 do desygnatu⁶⁴.
2. **Ikonizacja diagramatyczna** (II rzędu) – bywa nazywana również relacyjną⁶⁵. Charakteryzuje się brakiem bezpośredniego połączenia znaku i desygnatu,

[...] to raczej struktura znaku lub zestawienie znaków na poziomie językowym przypomina sposób, w jaki owe desygnaty są uporządkowane w „świecie rzeczywistym”, czyli zgodnie z naszą percepcją świata⁶⁶.

Uważa się, że ikonizacja diagramatyczna ma większe znaczenie w języku niż ikonizacja obrazowa⁶⁷, która według Peirce’a posiada warunek poznania czegoś jako znaku.

⁵⁷ E. Tabakowska, *Ikonizacja znaków i struktur językowych jako typ podobieństwa*, [w:] H. Kardela, Z. Muszyński, M. Rajewski (red.), *Kogniistyka. Podobieństwo*, Lublin 2006, s. 121–122.

⁵⁸ Ibidem, s. 121.

⁵⁹ Ibidem, s. 121.

⁶⁰ Ibidem, s. 122.

⁶¹ Ibidem, s. 122–123.

⁶² Ibidem, s. 123.

⁶³ O. Fischer, op. cit., s. 19–20.

⁶⁴ E. Tabakowska, op. cit., s. 127.

⁶⁵ Ibidem, s. 127.

⁶⁶ O. Fischer, op. cit., s. 20.

⁶⁷ Ibidem, s. 20.

Natomiast, jeśli chodzi o ikoniczność diagramatyczną, to wymaga ona od użytkownika języka znajomości konwencji⁶⁸. Ciekawe jest to, że konkretne są realizacje ikoniczności występujące w poszczególnych językach, jednak same zasady ikoniczności są uniwersalne⁶⁹.

Na podstawie podziału Peirce'a, można wyróżnić także trzeci rodzaj ikoniczności. Tak zwaną ikoniczność III rzędu, czyli skonwencjonalizowaną metaforę gramatyczną. Jest ona o tyle ważna, że stoi na granicy „między »zwykłą« ikonicznością a »prawdziwą« metaforą»⁷⁰.

Oprócz typów, wyróżnia się także zasady ikoniczności. Są to:

1. **Zasada sekwencyjności (ikoniczności sekwencyjnej).** Pierwsza z nich, pozwala ustalić podobieństwo porządku zdarzeń oraz rzeczy w rzeczywistości człowieka lub w jego mentalnych przestrzeniach. Ikoniczność sekwencyjna może dotyczyć kategorii przestrzeni lub czasu.
2. **Zasada proksymalności** wywodzi się z pierwszego prawa Behagela. Głosi ono, że „elementy odczuwane jako bliskie w sensie pojęciowym wykazują tendencję do występowania w bezpośredniej bliskości w obrębie struktur językowych”⁷¹.
3. **Zasada ikoniczności ilościowej.** Ikoniczność ilościową można spotkać najczęściej w języku naturalnym. Można ją zaobserwować na przykład w niefonologicznym wydłużeniu samogłosek. Podaję za Tabakowską przykład „dłuuuga opowieść”⁷², nadawca komunikatu chce zasygnalizować przy pomocy wydłużenia samogłoski „u”, że opowieść, o której mowa, będzie rozciągać się w czasie. Ikoniczność obrazową można zaobserwować również w używaniu w stosunku do przedmiotów znajdujących się blisko wyższych samogłosek lub wyższej tonacji. Analogiczne zjawisko obserwujemy w wyrażaniu relacji przestrzennych i samogłosek w przypadku przedmiotów, które znajdują się daleko (używanie samogłosek niższych lub niskiej tonacji). Właściwość nazywana jest deiktycznością⁷³.

Jak już wspomniałam, badania nad ikonicznością rozpoczęły się od teorii Peirce'a. Początkowo uznawano ją jako zjawisko marginalne, nie poświęcając temu zagadnieniu wiele czasu ani uwagi, jednak pod koniec XX wieku zaczęto odkrywać je na nowo, tworząc nowe teorie na ten temat⁷⁴. Ja jednak powrócę raz jeszcze do „źródeł”. Otóż, Dirven i Verspoor, tak jak Peirce, dzielą znaki na indeksy, ikony i symbole, jednak zauważają oni jeszcze jedną ważną rzecz: w języku funkcjonują także zasady indeksacji, ikoniczności i symbolizacji. Język jest systemem symboli, w którym się one realizują w postaci

⁶⁸ E. Tabakowska, s. 127.

⁶⁹ Ibidem, s. 128.

⁷⁰ Ibidem, s. 128.

⁷¹ Ibidem, s. 125.

⁷² Ibidem, s. 126.

⁷³ O. Fischer, op. cit., s. 21–22.

⁷⁴ E. Tabakowska, op. cit., s. 123.

indeksów, ikon i symboli. Dlatego rola ikoniczności i podobieństwa zarazem, została ograniczona i zmarginalizowana⁷⁵.

Podsumowując, sądzę, że moje dotychczasowe rozważania można by zamknąć w czterech zdaniach, które przytaczam za Elżbietą Tabakowską:

1. ikoniczność rodzi się z porównania, a stanowiące jej podstawę podobieństwo jest postrzegane na tle jakiejś podstawowej różnicy;
2. ikoniczność opiera się na mechanizmie metonimii, czyli jest efektem wyboru cech stanowiących to, co nazwaliśmy podstawą ikoniczności, przy jednoczesnym pominięciu innych cech stanowiących to, co nazwaliśmy podstawą ikoniczności, przy jednoczesnym pominięciu innych cech, które zostały uznane za nieistotne;
3. ikoniczność jest zawsze sprawą stopnia;
4. znak ikoniczny nie istnieje niezależnie od obserwującego umysłu [...] a zatem musi być subiektywny, czyli konwencjonalny [...] oraz uwarunkowany kontekstowo⁷⁶.

Dodam jeszcze, że nie wiemy, jaką rolę pełni w języku ikoniczność, ponieważ współczesna nauka nie jest w stanie odpowiedzieć jednoznacznie na pytanie, jak funkcjonuje nasz mózg⁷⁷. Wiąże się z tym również kwestia dotycząca granic ikoniczności. Być może są one jednocześnie „graniami ludzkiego pojęcia”⁷⁸.

Umotywowanie symboli

Kognitwiści uważają, że podział znaków na indeksy, ikony oraz symbole jest wymuszony, jeśli chodzi o umotywowanie symboli, które są określane jako znaki, w których zachodzi związek dowolny między formą a treścią. Jednak są i tacy badacze (Dirven i Verspor), według których symbol jest naturalny poprzez motywację, która mieści się w racjonalności powiązania formy z treścią symbolu. Jeśli chcielibyśmy rozpatrywać te rozważania w rodzajach znaków, jakie wyróżnił Peirce, zależność formy i znaczenia ukazują relacje niearbitralne, umotywowane oraz naturalne. Jednak te trzy rodzaje znaków różni intensywność źródeł motywacji. Olga Fischer twierdzi nawet, że symbole mogą być w pewnym stopniu ikoniczne. Tracą jednak umotywowanie z biegiem czasu, ponieważ podlegają ciągłym zmianom, przybierają nowe sensory. To, że symbole są przede wszystkim skonwencjonalizowane nie eliminuje wcale naturalności, tak samo, jak nie sugeruje ich arbitralności. Symbole mogą być zatem zarazem naturalne i konwencjonalne. Symbole są zatem umotywowane, ponieważ kryją w sobie elementy indeksacji i ikoniczności. Konwencjonalizacja symbolu nie musi oznaczać, że jest on czysto lub arbitralnie skonwencjonalizowany⁷⁹.

⁷⁵ P. Łozowski, *Podobieństwo jako przejaw niedowolności (niearbitralności) znaku językowego*, [w:] H. Kardela, Z. Muszyński, M. Rajewski (red.), *Kogniastyka. Podobieństwo*, op. cit., s. 133–134.

⁷⁶ E. Tabakowska, op. cit., s. 123.

⁷⁷ O. Fischer, op. cit., s. 120.

⁷⁸ E. Tabakowska, op. cit., s. 129.

⁷⁹ P. Łozowski, op. cit., s. 134–140.

Podsumowanie

Ikoniczność w języku fonicznym ma swoje źródło w podobieństwie do dźwięku desygnatu. Muszą być to zatem istoty, przedmioty czy czynności wydające jakiś dźwięk lub w się z nim kojarzące. Rzecz niby prosta, jednak niewiele jest znaków motywowanych w języku fonicznym. Powiedzieliśmy sobie, że są to onomatopeje i wykrzykniki, których jest jednak, w porównaniu do znaków arbitralnych, niewiele. Teza Ferdynanda de Saussure'a o arbitralnym charakterze znaku językowego wydaje się słuszna, jednak nie sposób pominąć ikoniczności i uznać ją za nieistotną, bo przecież, choć w niewielkim stopniu, to jednak istnieje ona w każdym języku. Jak zostało wcześniej powiedziane, język „pozbywa się” ikoniczności w wyniku swojej ewolucji, jednak skoro jakaś część znaków motywowanych istnieje po dziś dzień, to musi to z pewnością czemuś służyć. Na pewno ikoniczność wzbogaca język, sprawia, że staje się on barwny. Co ciekawe, w porównaniu do kodów fonicznych, języki wizualno-przestrzenne wydają się bardziej ikoniczne.

Niniejszy artykuł jest częścią większej całości: pracy magisterskiej traktującej o ikoniczności znaku w fonicznym języku polskim i polskim języku migowym, w której zostały opisane różne typy ikoniczności, jakie udało mi się zbadać w polskim języku migowym.

W języku mówionym ikoniczność opiera się na podobieństwie do dźwięku desygnatu⁸⁰. Z inną sytuacją mamy do czynienia w języku migowym: tutaj z racji wzrokowego kanału przekazu, motywacja ma charakter wizualno-przestrzenny. Opiera się na podobieństwie do kształtu bądź ruchu desygnatu⁸¹. Zatem rodzaj ikoniczności w obu typach języków związany jest przede wszystkim z różnymi kanałami przekazu: w kodzie fonicznym będzie to przekaz słuchowy, natomiast w wizualno-przestrzennym, wzrokowy. Języki te, w przeciwieństwie do fonicznych, są uważane wręcz za czysto ikoniczne, jednak jest to jedynie stereotyp⁸². Prawdą jest jednak to, że ikoniczność odgrywa w nich o wiele istotniejszą rolę.

Bibliografia

- Apresjan J.D., *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2000.
- Bańko M., *Współczesny polski onomatopeikon. Ikoniczność w języku*, Warszawa 2008.
- Długosz-Kurczabowa K., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2005, s. 208.
- Doroszewski W., *Słownik języka polskiego*, t. III, Warszawa 1964.

⁸⁰ O. Fischer, op. cit., s. 35.

⁸¹ Ibidem, s. 31–32.

⁸² P. Tomaszewski, M. Bielak, P. Rosik, *Podstawy polskiego języka migowego. Podręcznik do nauki polskiego języka migowego dla kursantów (edycja robocza)*, Warszawa 2009, s. 42–43.

- Fischer O., *Dowody na ikoniczność w języku*, [w:] E. Tabakowska (red.), *Ikoniczność znaku: słowo – przedmiot – obraz – gest*, Kraków 2006.
- Gadamer H.G., *Rozum, słowo, dzieje*, Warszawa 1979.
- Grzegorzczak R., *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa 2007.
- Kawada J., *Głos. Studium z etnolingwistyki porównawczej*, Kraków 2004.
- Łozowski P., *Podobieństwo jako przejaw niedowolności (niearbitralności) znaku językowego*, [w:] H. Kardela, Z. Muszyński, M. Rajewski (red.), *Kogniistyka. Podobieństwo*, Lublin 2006.
- Milewski T., *Językoznawstwo*, Warszawa 2004.
- Polański K., *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław 1999.
- Saussure F. de, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa 1961.
- Sobol E., *Ilustrowany słownik języka polskiego*, Warszawa 2004.
- Szymczak M., *Słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 1999.
- Tabakowska E., *Ikoniczność znaków i struktur językowych jako typ podobieństwa*, [w:] H. Kardela, Z. Muszyński, M. Rajewski (red.), *Kogniistyka. Podobieństwo*, Lublin 2006.
- Tomaszewski P., Bielak M., Rosik P., *Podstawy polskiego języka migowego. Podręcznik do nauki polskiego języka migowego dla kursantów (edycja robocza)*, Warszawa 2009.